

## Przeglądy i komentarze

### WYBORY DO VII BUNDESTAGU

Po raz pierwszy w historii Niemieckiej Republiki Federalnej wybory do kolejnego VII *Bundestagu* (19 listopada 1972 r.) odbyły się o rok wcześniej niż to ustala konstytucja zachodniemiecka. Przedterminowe rozwiązanie *Bundestagu* spowodowane zostało taką zmianą w jego układzie sił, że uniemożliwiała ona parlamentowi normalną pracę ustawodawczą. Partie rządowe i opozycja dysponowały w końcu równą ilością mandatów: nie było większości i nie było mniejszości. Jedynym wyjściem pozostało więc wcześniejsze rozwiązanie *Bundestagu*, by poprzez nowe wybory wyłonić wyraźną większość.

Zaistniały w 1972 r. w NRF stan rzeczy był skutkiem wyniku wyborów do VI *Bundestagu* (28 września 1969 r.). Wprawdzie decyzja kierownictwa *SPD* i *FDP* o wspólnym utworzeniu rządu formalnie miała za sobą większość w nowym *Bundestagu* — obydwie partie posiadały bowiem razem 254 mandaty (*SPD* 224, *FDP* 30) na ogólną liczbę 496 posłów, podczas gdy partie Unii *CDU/CSU* dysponowały tylko 242 mandatami — ale wiadano powszechnie, że niektórzy posłowie *FDP* są zwolennikami koalicji z Unią, a nie z *SPD*.

Partie Unii, wyłaniające od 1949 r. kanclerzy NRF, do wieczora niedzieli wyborczej uważały za rzecz oczywistą, że — jak dawniej — z ich szeregu wyjdzie kandydat na kanclerza, nie zaś z *SPD*. Nie uwzględnili one kilku nowych elementów: 1) poprzedni prezydenci NRF przechodzili do porządku dziennego nad faktem dwupartyjności Unii: *CDU* i *CSU* tworzyły jedynie w parlamencie jedność w postaci frakcji, która jednak mogła się ukonstytuować dopiero po zwołaniu *Bundestagu*; 2) *SPD* dysponowała w nowym *Bundestagu* 224 mandatami, podczas gdy *CDU* — 193; 3) co prawda *SPD* już w 1965 r. miała przewagę nad *CDU* — 202 wobec 196 — lecz wtedy nie zamierzała jej wykorzystać, dążąc do utworzenia z *CDU/CSU* „wielkiej koalicji”, odrzucając zarazem propozycję *FDP* sformowania „małej koalicji”; 4) w 1969 r. *SPD* sama postanowiła stanąć na czele rządu w koalicji z *FDP*; 5) wybrany 5 marca 1969 r. prezydentem NRF socjaldemokrata Gustaw Heinemann, przy poparciu wolnych demokratów nie uznał „zwyczajowego” prawa Unii, lecz stanął na stanowisku, że najliczniejsza partia wysuwa kandydata na kanclerza, a więc *SPD*. Był nim Willy Brandt<sup>1</sup>.

Partie Unii zostały zaskoczone szybkością decyzji *SPD* i *FDP* o utworzeniu koalicji, podobnie jak desygnacją Brandta. Uważały, że kandydatura powinna wyjść z ich frakcji jako najliczniejszej. Stanowisko to nie było podyktowane jedynie względami prestiżowymi, kryły się bowiem za nim trzeźwe kalkulacje. Partie Unii, wiedząc o niechęci pewnych posłów *FDP* do koalicji z *SPD*, mogły

<sup>1</sup> F. Miedziński, *Wybory do VI Bundestagu*, „Przegląd Zachodni” nr 1/1970.



uważać, że ich kandydat na kanclerza odniesie sukces. Liczyli, że może on zyskać większą liczbę głosów wolnych demokratów, jeśli będzie pierwszym kandydatem.

Brandt, wybrany kanclerzem 21 października 1969 r., otrzymał tylko dwa głosy ponad bezwzględną większość: 251 — gdy powinien zdobyć 254 głosy. Nie można więc było wykluczyć możliwości analogicznego wyniku, ale na korzyść K. G. Kiesingera, gdyby on był pierwszym kandydatem. Wśród chadeków zapanowało więc poczucie krzywdy i nastroje frustracji z powodu przegranej tak minimalną różnicą. Okoliczności utraty przez CDU/CSU władzy zaważyły też w znacznym stopniu na stosunkach między obozem rządowym a opozycją, wydawało się zatem rzeczą konieczną przypomnienie warunków, w jakich powstał pierwszy w NRF rząd z socjaldemokratycznym kanclerzem na czele. Z tych okoliczności i płynnego układu sił wyrosło nie bezpodstawne przekonanie partii Unii, iż nowy rząd jest tylko tworem przejściowym w kadencji VI *Bundestagu*. Zarzucały SPD, że objęła kierownictwo rządu w wyniku „manipulacji buchalteryjnej” (Strauss), prorokowała, że obóz rządowy może być tylko „koalicją kryzysową”<sup>2</sup>.

\*

Rząd Brandta-Scheela od początku znalazł się w trudnej sytuacji. Oskarżony o „nielegalne pochodzenie”, dysponując nieznaczną większością w parlamencie, obarczony był ponadto pokutującym wśród niemałej części opinii zachodniemieckiej twierdzeniem Adenauera, że SPD nie ma formatu *Staatspartei*, że jej rządy sprowadziłyby na NRF katastrofę. Przekształcona po r. 1959 (na zjeździe w Godesbergu) w „partię ludową”, a więc zabiegająca o poparcie szerszych mas mieszczańskich, SPD musiała unikać zatem wszystkiego, co opozycji ułatwiłoby szermowanie straszakiem „socjalistycznym”.

Pierwszym pociągnięciem nowego rządu było przeprowadzenie rewaloryzacji marki, o co zabiegali partnerzy NRF w EWG, a w której to sprawie SPD stoczyła ostatnią batalię z CDU/CSU w ramach „wielkiej koalicji”. Rzecznikiem rewaloryzacji był minister gospodarki prof. Schiller, jej przeciwnikiem minister finansów F. J. Strauss. Problem rewaloryzacji był w 1969 r. jednym z głównych argumentów CDU/CSU w walce wyborczej; partie chadeckie zapowiadały, że rewaloryzacja doprowadzi do załamania handlu zagranicznego NRF przez podrożenie eksportu federalnego, a tym samym nastąpi ogólne pogorszenie sytuacji gospodarczej Niemiec Zachodnich. Rząd Brandta zdecydował się jednak na rewaloryzację w wysokości 9,3%, lecz dopiero po upływie pewnego czasu zdołał przekonać opinię, że miał rację. Eksport NRF doszedł nie tylko do dawnej wielkości, lecz zaczął wykazywać tendencje wzrostu. Odtąd partie Unii sprawy rewaloryzacji raczej już nie poruszały.

Ogólnie można stwierdzić, że CDU/CSU po przegranej w 1969 r. długo nie mogły się skonsolidować, zajęte wewnętrzną dyskusją nad przyczynami porażki wyborczej i poszukiwaniem winnych. Przywódca CDU i kanclerz poprzedniego rządu Kiesinger stracił wiele ze swego autorytetu. Jeden z obserwatorów polskich w Bonn zauważył wówczas, że już na pierwszym etapie przywódcy Unii nie okazali się równorzędnymi przeciwnikami kierowniczej ekipy SPD<sup>3</sup>. Chadeccji niełatwo przychodziło opracowanie taktyki i strategii odpowiedniej do nowej roli opozycji, którą traktowała zresztą jako przejściową; stale liczyła na przeciągnięcie kilku

<sup>2</sup> F. Miedziński, *Wytuczne polityki zagranicznej rządu Brandta-Scheela i stanowisko opozycji CDU/CSU*. „Przegląd Zachodni” nr 4/1970.

<sup>3</sup> R. Drecki, *Blok chadecki w NRF po przejściu do opozycji*. „Przegląd Zachodni” 1/1970.



posłów *FDP*, by móc obalić rząd Brandta. Wprawdzie jeden z polityków Unii ostrzegł: bez zmiany dotychczasowego postępowania opozycja władzy nie odzyska, a jedynie spowoduje, że „w następnych wyborach *SPD* wyjdzie jako najsilniejsza partia (tj. silniejsza niż frakcja *CDU/CSU*), a może nawet zdobędzie absolutną większość”<sup>4</sup>, jednakże takich głosów w szeregach chadeckich nie brano poważnie.

Przez pewien czas Unia nie mogła się zdecydować, w jaką „najsłabszą stronę” rządu Brandta uderzyć, wreszcie za idealną platformę ataków na rząd Brandta-Scheela uznano politykę zagraniczną, zwłaszcza że pierwsze inicjatywy nowego rządu w tej dziedzinie zaskoczyły nie tylko przeciwników, lecz także wielu przyjaciół kanclerza. Były to wstępne poczynania w zakresie tzw. polityki wschodniej, chociaż początkowo nie przypuszczano, że ona właśnie na przeciąg trzech lat zaciąży nad życiem politycznym NRF. Nic bowiem nie zapowiadało odważnych w tej dziedzinie inicjatyw, gdyż np. jeszcze w swoim programie wyborczym *SPD* głosiła: „Niemiecka granica wschodnia może być ustalona dopiero w traktacie pokojowym”. Takie stanowisko — zgodną zresztą z poglądami poprzednich rządów chadeckich — wykluczało jakkolwiek dyskusję na temat stosunków z Polską.

W deklaracji programowej nowego rządu, przedstawionej przez kanclerza Brandta na posiedzeniu *Bundestagu* dnia 28 października 1969 r.<sup>5</sup>, słowo „kontynuacja” powtarzało się kilkakrotnie. Wprawdzie znalazły się tam i pewne nowe akcenty np. „polityka rezygnacji z użycia siły, która uwzględni terytorialną integralność każdorazowego partnera” — lecz sformułowania te dopuszczały możliwość różnych interpretacji, zwłaszcza w związku z poprzednim stanowiskiem *SPD*. Należało więc odczekać do zadeklarowanej przez Brandta odpowiedzi na wystąpienie Władysława Gomułki z dnia 17 maja 1969 r., dotyczące stosunków Polska-NRF<sup>6</sup>.

Z perspektywy czasu wydaje się, że partie Unii, specjalnie wyczulone na wszelkie nowe elementy w dziedzinie stosunków ze Wschodem, szybko zrozumiały, że intencje Brandta idą dalej niż jego oficjalne sformułowania. Choć więc było jeszcze tyle niejasności, dyskusja nad deklaracją kanclerza stała się jednym wielkim i namiętnym atakiem opozycji na politykę zagraniczną, szczególnie zaś wschodnią. Opozycja postanowiła zatem w zarodku storpedować zamierzenia Brandta.

Wydarzenia następowały jednak w szybkim tempie. Już na posiedzeniu *Bundestagu* 25 stycznia 1970 r. minister spraw zagranicznych W. Scheel zawiadomił posłów, że w Warszawie przebywał sekretarz stanu Duckwitz i zapoczątkował rozmowy z rządem polskim „na temat problemów obchodzących obydwu narody”. Tak w życiu NRF rozpoczął się ponad dwa lata trwający okres „wschodni”, okres najgwałtowniejszej w jej 20-letnich dziejach walki politycznej o wyjątkowo wielką stawkę. Rząd dążył do zawarcia porozumienia z Polską i z ZSRR, a tym samym ustabilizowania pokoju, opozycja natomiast zdecydowanie zmierzała do obalenia rządu i nawrotu do dawnego stanu w stosunkach ze Wschodem.

Nie jest zadaniem niniejszego omówienia przedstawienie całokształtu „polityki wschodniej”; ta obszerna problematyka wymagałaby szerszej wnikliwej analizy<sup>7</sup>. Trzeba było jednak przypomnieć kilka faktów z tego zakresu, gdyż prawie

<sup>4</sup> Dietrich Rollmann w „Die Zeit” 46/1969.

<sup>5</sup> Patrz przypis 2.

<sup>6</sup> Notę z propozycjami Brandta złożył 25. XI. 1969 w MSZ w Warszawie kierownik przedstawicielstwa handlowego NRF H. Böx. Treść noty nie została opublikowana.

<sup>7</sup> Omówienie różnych aspektów polityki wschodniej NRF w odniesieniu do Polski przed ratyfikacją układu; patrz praca zbiorowa: *Polska — NRF. Przystanki i proces normalizacji stosunków*. Wyd. Instytutu Zachodniego 1972, 435 ss.



wyłącznie wokół „polityki wschodniej” partii Unii rozpętały gwałtowną walkę polityczną przeciwko rządowi Brandta przekonane, że ona doprowadzi do rozłamu w obozie rządowym, co umożliwi *CDU/CSU* powrót do władzy. Takie epitety jak „kanclerz zdrady narodowej i wyprzedaży ojczyzny”, miały wnieść demoralizację w szeregi koalicji rządowej, a zwłaszcza *FDP*. Jedną opozycją uzyskała: przez cały rok 1971 zdołała odwlec ratyfikację układów NRF z ZSRR (12 sierpnia 1970) i z Polską (7 grudnia 1970).

Dnia 3 września 1971 r. zawarte zostało porozumienie czterech mocarstw w sprawie Berlina Zachodniego, przy czym postanowiono, iż końcowy protokół podpisany zostanie po ratyfikacji układów wschodnich. Układ dotyczący Berlina Zachodniego odpowiadał interesom jego mieszkańców, odpowiadał też postulatowi *CDU/CSU*. Niemniej opozycja nie zmieniła swego stanowiska wobec układów wschodnich.

Przyznanie Willy Brandtowi (20 października 1971) pokojowej nagrody Nobla, będące wyrazem uznania opinii międzynarodowej dla jego polityki odprężenia, raczej jeszcze wzmogło zaciekłość opozycji wobec socjaldemokratycznego polityka.

Specjalne zainteresowanie opozycji wzbudził 3-tygodniowy strajk metalowców w listopadzie 1970 r. w Badenii-Wirtembergii, gdzie za 5 miesięcy miały się odbyć wybory do sejmiku krajowego. Tamtejszych przemysłowców podejrzewano, że świadomie sprowokowali wybuch strajku w kraju rządzonego przez *CDU*, by dać opozycji dodatkowy atut propagandowy w bliskich wyborach. Takim atutem stała się też dla *CDU/CSU* dymisja ministra finansów A. Möllera, spowodowana naciskiem ministra gospodarki prof. K. Schillera. Jako wyraz słabości wewnętrznej rządu opozycja przedstawiała również dymisję ministra oświaty prof. Leussinka i zmiany na stanowiskach sekretarzy stanu.

W dniu 4 października 1971 r. *CDU* dokonała zmiany przywódcy, usuwając Kiesingera, obciążonego winą za porażkę wyborczą, wybierając przewodniczącym partii dra Reinerja Barzela, przewodniczącego frakcji parlamentarnej *CDU/CSU*, czyniąc go zarazem kandydatem na stanowisko kanclerza. Pod przewodnictwem Barzela partii Unii postanowiły przystąpić do decydującej rozprawy z rządem Brandta, koncentrując się na „polityce wschodniej”. W celu zmobilizowania b. przedsiębiorców pod sztandarami Unii, z *SPD* do *CDU* przeszedł przewodniczący „Ziomkostwa Ślązaków” poseł Hupka, którego sama *SPD* nie zdecydowała się wykluczyć, chociaż jawnie występował przeciwko polityce rządu. W Bawarii wystąpił z *SPD* poseł dr Günther Müller, by po pewnym czasie przystąpić do *CSU*. Dezercja ogółem 6 posłów z *SPD* i *FDP* doprowadziła w końcu do idealnej równowagi sił w *Bundestagu*: 248 posłów koalicji rządowej przeciwko 248 posłom opozycji, co równało się sparaliżowaniu pracy ustawodawczej parlamentu. We wszystkich tych faktach opozycja widziała symptomy bliskiego zwycięstwa i zapowiedź powrotu do władzy.

Za decydujący test stanowiska opinii federalnej opozycja uznała wybory do sejmiku krajowego Badenii-Wirtembergii (23 kwietnia 1972); ich wyniku oczekiwano także w obozie rządowym z wielkim napięciem. Rezultaty wyborów krajowych w Badenii-Wirtembergii, w których brało udział 80% uprawnionych do głosowania, ilustruje zestawienie na s. 142<sup>8</sup>.

Sukces *CDU* był tylko pozorny. W rzeczywistości zawdzięczała go nacjonalistom z *NPD*, którzy wcześniej ogłosili, że nie wystawiają własnej listy, aby zapewnić *CDU* reprezentację Badenii-Wirtembergii w *Bundesracie* i w ten sposób zapobiec

<sup>8</sup> „Archiv der Gegenwart” (dalej: AdG) 17/1972, s. 17041.



	1972 r.	1968 r.	Bundestag 1969 r.
<i>CDU</i>	53,0 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	44,2 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	50,7 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
<i>SPD</i>	37,5 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	29,0 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	36,5 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
<i>FDP</i>	8,9 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	14,4 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	7,5 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
<i>NPD</i>	.....	9,8 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	4,5 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>

uzyskaniu w nim większości przez *SPD*. Rezultat *CDU* nie był więc tyle wyrazem poglądów opinii, ile po prostu oznaczał przetasowanie sił w obozie prawicowym. W porównaniu z wyborami 1968 i 1969 r. (43,4<sup>0</sup>/<sub>0</sub> i 44,0<sup>0</sup>/<sub>0</sub>) za dobry mogły uznać wynik głosowania *SPD* i *FDP*, otrzymując tym razem 46,4<sup>0</sup>/<sub>0</sub> głosów, przy czym — co najważniejsze — przyrost nastąpił kosztem *CDU*.

Partie Unii uznały jednak, że test badeńsko-wirtemberski stanowi dostateczną podstawę do podjęcia próby obalenia rządu Brandta przez zgłoszenie w *Bundestagu* wniosku o wyrażenie tzw. konstruktywnego wotum nieufności, którego uchwalenie wymagało poparcia 249 posłów. Głosowanie odbyło się w *Bundestagu* 27 kwietnia 1972 r. bez udziału frakcji *SPD* (z wyjątkiem wspomnianego już posła G. Müllera z Monachium). Wzięło w nim natomiast udział kilku deputowanych *FDP*. Za wnioskiem *CDU/CSU* wypowiedziało się 247 posłów przeciwko 10, a 3 wstrzymało się od głosu<sup>9</sup>. Generalny atak chadecji na kanclerza Brandta zakończył się więc fiaskiem. Opozycja na tym samym posiedzeniu zdążyła jednak, przy równej ilości głosów uniemożliwić uchwalenie budżetu Urzędu Kanclerskiego, co okazało się początkiem zablokowania na prawie cały 1972 r. ogólnego budżetu państwowego.

Po niepowodzeniu swej akcji partii *CDU/CSU* — poprzednio pewne bliskiego zwycięstwa — znalazły się w impasie: mogły rządowi utrudniać działalność, mogły uniemożliwić uchwalenie jego projektów ustaw, nie były natomiast zdolne go obalić. Wewnątrz opozycji doszło też do kontrowersji wokół dalszej taktyki, tym bardziej, że zbliżała się chwila głosowania nad ratyfikacją układów wschodnich. F. J. Strauss, domagał się rozegrania otwartej walki, czemu zaczął się sprzeciwiać umiarkowany odłam polityków *CDU*. Ci ostatni argumentowali, że sprawy zaszyły za daleko, by je cofnąć w sposób brutalny, zaś międzynarodowe konsekwencje odrzucenia układów mogą okazać się bardzo niebezpieczne dla pozycji NRF w świecie. W wyniku „niezwykłego zamieszania”<sup>10</sup>, jakie zapanowało we frakcji *CDU/CSU*, podjęto nieoczekiwaną uchwałę wstrzymania się posłów Unii od głosowania nad ratyfikacją układów wschodnich. Dodać tu należy, że *Bundesrat*<sup>11</sup>, w którym chadecja posiadała większość, nie upierał się, by ratyfikacja nastąpiła kwalifikowaną większością — wystarczała już zwykła większość.

Dnia 17 maja 1972 r. odbyło się ostateczne głosowanie nad ratyfikacją układów wschodnich. *Bundestag*, przy wstrzymaniu się od głosów frakcji *CDU/CSU*, zwykłą większością ratyfikował układy: z ZSRR 238 głosami, przeciwko 10, z Polską 231 głosami, przeciwko 17<sup>12</sup>. Z frakcji *CDU/CSU* tylko kilkunastu deputowanych opowiedziało się przeciw, m. in. Czaja i Hupka, reprezentujący przesiedleńców. W koalicji rządowej natomiast znalazło się kilku posłów, którzy nie mogli się zdecydować na poparcie układów<sup>13</sup>.

Tak zakończyła się najostrzejsza w historii NRF batalia polityczna, w której polityka zagraniczna ściśle wiązała się z polityką wewnętrzną i walką o ster rzą-

<sup>9</sup> AdG 17/1972, s. 17044.

<sup>10</sup> „Le Monde” z 24/25 IX 1972: *Trois années dominées par l'Ostpolitik*.

<sup>11</sup> Druga Izba Republiki Federalnej. Układ sił: 21 członków *CDU/CSU*, 20 członków *SPD*.

<sup>12</sup> AdG 20/1972, s. 17094.

<sup>13</sup> Jw.



dów w NRF. Chronologiczne zestawienie wydarzeń nie daje wyobrażenia o pełnej dramatycznego napięcia sytuacji, o stopniu rozpętanych namiętności — z jednej strony i trudów Brandta oraz Scheela w przełamywaniu zakorzeńionych uprzedzeń — z drugiej. Niewątpliwą zasługą tych dwóch mężów stanu pozostanie, że zmagania o losy odprężenia w Europie i pokojowego współżycia narodów doprowadzili do końca stawiając na szalę swoją osobistą przyszłość polityczną, jak również swoich partii. Partie Unii natomiast tę walkę o wielką stawkę przegrały wyraźnie i „straciły twarz” i zaufanie, zagmatwaną taktyką wprowadzając dezorientację we własne szeregi. Nie zdołały nawet ustalić jednolitego uzasadnienia swojej decyzji uchylenia się od głosowania nad ratyfikacją. W czasie nowej kampanii wyborczej CDU/CSU przedstawiły aż kilka wariantów tego kroku.

Po ratyfikacji układów wschodnich sytuacja polityczna w NRF nie uległa jednak zmianie. Brak większości w *Bundestagu*, wzajemne paraliżowanie się koalicji rządowej i opozycji wymagało ostatecznego rozwiązania. W dodatku w rządzie doszło do zasadniczego sporu między częścią ministrów a „superministrem” finansów i gospodarki, prof. Schillerem na tle wyboru środków w celu zahamowania inflacji cen. Ku zaskoczeniu opinii federalnej, dnia 7 lipca 1972 r. minister Schiller ustąpił ze swego stanowiska, wyłuszczając motywy tej decyzji w liście do kanclerza, napisanym w tonie niemal aroganckim. List, nieprzyjemny dla rządu i koalicji, ogłoszony został przez prawnicowy tygodnik „Quick”; przeprowadzona w redakcji tego periodyku rewizja policyjna ujawniła fakt współpracy z tygodnikiem dwóch sekretarzy stanu, powołanych przez Schillera. Ogłoszenie treści listu Schillera do Brandta uznano więc ogólnie za celową niedyskrecję, mającą utrudnić kanclerzowi walkę z opozycją, która też nadała wielki rozgłos „aferze Schillera”.

Przeprowadzenie przedterminowych wyborów musiały obie strony uznać za jedyny sposób wyjścia z sytuacji. Już na początku czerwca 1972 r. Brandt i Schiller po raz pierwszy publicznie wypowiedzieli się za ogłoszeniem nowych wyborów uważając, że po ratyfikacji układów wschodnich klimat polityczny jest przychylny dla koalicji rządowej. Opozycja, po niepowodzeniu parlamentarnej akcji obalenia rządu, również nie widziała innego sposobu powrotu do władzy. W „aferze Schillera”, jak i we wzrastającym zaniepokojeniu społeczeństwa stałym wzrostem cen, opozycja widziała nowe argumenty w kampanii wyborczej przeciwko „nieudolnym rządóm socjaldemokratyczno-liberalnym”. W sprawie nowych wyborów inicjatywa mogła jednak wyjść jedynie ze strony koalicji rządowej, która — w wyjątkowych warunkach — znalazła nieznane dotychczas w historii parlamentaryzmu europejskiego rozwiązanie.

Kanclerz postanowił mianowicie postawić w *Bundestagu* wniosek o wyrażenie mu wotum zaufania, lecz jednocześnie uzgodniono, że w posiedzeniu parlamentu weźmie udział tylko taka liczba posłów koalicji, by Brandt wotum zaufania nie uzyskał. Na posiedzeniu *Bundestagu* dnia 22 września 1972 r. kanclerz uzasadniając konieczność rozpisania nowych wyborów podkreślił, że wytworzona sytuacja nie ma nic wspólnego z „kryzysem państwa”, sposób jej rozwiązania wyrzeka zaś „z naszych umiejętności opanowania jej, nieopisanych w żadnym podręczniku”<sup>14</sup>. W obszernym omówieniu wydarzeń w życiu NRF od wyborów 1969 r., kanclerz scharakteryzował m. in. w skrócie cele przedterminowych wyborów:

„Z mojego punktu widzenia, społeczeństwo nasze, w 1969 r. odpowiedziało pozytywnie na przeniesienie politycznej większości z prawego na lewy środek

<sup>14</sup> „Bulletin — Presse — und Informationsamt der Bundesregierung” (dalej: „Bulletin”) 132/1972: *Rede des Bundeskanzlers*.



(*linke-Mitte*). Odpowiedzią CDU/CSU było dalsze przesunięcie się na prawo w pewnych zasadniczych punktach. Niektórzy posłowie partii koalicyjnych przyłączyli się do tego ruchu. Przekonany jestem, że obecnie tylko obóz lewego środka może się uporać z problemami przyszłości. Zapewnić temu obozowi jednoznaczna większość — oto w czym widzę cel nowych wyborów”.

Brandt, chyba po raz pierwszy tak wyraźnie wskazał partiom koalicji na ich miejsce w geografii politycznej NRF: lewe centrum. Określenie to jak najbardziej odpowiadało nowej FDP pod kierownictwem Scheela, było jednak nieadekwatne w stosunku do całości SPD z jej wzrastającym na znaczeniu skrzydłem lewicowym. Zostało skierowane nie pod adresem klasy robotniczej, lecz mieszczańskich sił społecznych zniechęconych awanturnictwem politycznym CDU/CSU; poparcie tych sił stało się warunkiem uzyskania większości.

Wynik głosowania, w którym nie brali udziału deputowani — członkowie rządu, był zgodny z ustaloną taktyką. Za wotum zaufania opowiedziało się 233 posłów, a przeciw — solidarnie cała opozycja: 248 głosów<sup>15</sup>. Ponieważ nie było alternatywy, czyli możliwości zwycięstwa kandydata, ewentualnie wysuniętego przez opozycję, prezydent Heinemann, tego samego dnia rozwiązał VI *Bundestag* i wyznaczył termin wyborów do VII *Bundestagu* na dzień 19 listopada 1972<sup>16</sup>. W przemówieniu radiowo-telewizyjnym uzasadniając tę decyzję stwierdził m. in.:

„Rozwiązanie starego i wybór nowego *Bundestagu* stało się koniecznością. Do demokracji parlamentarnej należy przeciwstawność rządu i opozycji, przeciwstawność większości rządowej i mniejszości opozycyjnej. Przeciwstawność ta u początków rozwiązanego dziś *Bundestagu* zamieniła się w równowagę głosów rządu i opozycji”<sup>17</sup>.

W trakcie rozmów przywódców koalicji rządowej i opozycji nie znaleziono innego wyjścia, stąd też wszyscy opowiedzieli się za rozwiązaniem parlamentu. Przeto — dodał Heinemann — po raz pierwszy w historii NRF wzywa się wyborców przed ustalonym terminem, by wypowiedzieli się co do składu nowego *Bundestagu*.

\*

Z chwilą rozwiązania *Bundestagu* rozpoczęła się kampania przedwyborcza trwająca około sześć tygodni<sup>18</sup>. Obok dość nagłych w zaistniałych warunkach decyzji np. wyznaczanie kandydatów w okręgach i na listach krajowych, dużych zabiegów wymagała przede wszystkim sprawa zgromadzenia odpowiednich funduszy na cele wyborcze.

Analizując wybory w 1965 r. podkreśliliśmy coraz większe upodobnianie się kampanii wyborczej NRF do podobnej kampanii w USA<sup>19</sup>. Ta „amerykanizacja” była już dominującą cechą ostatnich wyborów. Drobnym, lecz znamienym przykładem naśladownictwa metod amerykańskich było choćby masowe noszenie plakietek z napisami określającymi sympatie do danej partii, czy jej czołowego przywódcy: „Willy Wählen” czy też „Ja für CDU”.

Kampanie wyborcze tego typu pochłaniają jednak duże sumy, toteż opinię pu-

<sup>15</sup> „Bulletin” 132/1972: *Auflösung des VI. Deutschen Bundestages*.

<sup>16</sup> Jw.: *Anordnungen des Bundespräsidenten*.

<sup>17</sup> Jw.: *Ansprache des Bundespräsidenten*.

<sup>18</sup> Wybory parlamentarne we Francji przewidziano na marzec 1973 r., lecz już w grudniu 1972 r. partie wyznaczyły część kandydatów.

<sup>19</sup> B. Lechicki, *Wyniki wyborów do V Bundestagu*, „Przegląd Zachodni” 5 - 6/1965.



bliczną pasjonowało pytanie, z jakich źródeł partie pokrywają tę kosztowną wszak akcję. Wprawdzie część kosztów pokrywają po wyborach dotacjami państwowymi, jeśli w skali krajowej otrzymały 0,5% tzw. drugich głosów. Wysokość tych sum zależy od ogólnej ilości uzyskanych głosów. Po wyborach 1969 r. otrzymały więc: SPD — 41,3 mln marek, CDU — 34,5 mln marek, CSU — 9,2 mln, FDP — 5,6 mln, NPD — 4,2 mln marek<sup>20</sup>. Są to kwoty niemałe, ale przecież dalekie od rzeczywistych wydatków przeznaczanych na kampanię wyborczą.

Z rozmachu ostatniej łatwo wywnioskować, że najwyższymi sumami dysponowały CDU/CSU, co nie przeszkadzało oskarżać im SPD, że „jako partia rządząca jest najbogatszą partią w walce politycznej”, podczas kiedy „partie Unii idą do wyborów z gorszej pozycji startowej”. Sama CDU wspominała tylko o 40 mln marek<sup>21</sup>. SPD natomiast wyliczyła CDU, że o ile niedawno groziło jej bankructwo finansowe, to obecnie wolna jest od długów i wyda na kampanię wyborczą około 100 mln marek. Finansowana jest zatem przez wielki przemysł, jeśli zaś ofiarodawcy pozostają w cieniu „muszą mieć ważne powody polityczne swej hojności”<sup>22</sup>. SPD wyliczała sobie też tylko 40 mln marek, „głównie ze składek swych 870 000 członków”<sup>23</sup>.

W tej dyskusji dotyczącej pieniędzy CDU zarzucała z kolei SPD i FDP, że partie te starają się ukryć swe rzeczywiste koszty wyborcze i zapobiec kontroli rzeczoznawców. Albowiem SPD ma w kołach związków zawodowych i w „różnych inicjatywach wyborczych” bardzo zasobne siły pomocnicze „ukryte za welonem ściślejszej dyskrekcji”. Jeśli zaś chodzi o ofiarodawców z kół przemysłowych „ma ich nie tylko CDU, lecz także SPD i FDP”<sup>24</sup>. Fakt, że wielki przemysł popierał partie Unii był niewątpliwy, ale także nie podlega dyskusji, że wydatki wyborcze SPD oraz FDP chyba niewiele były niższe niż wydatki CDU/CSU. SPD np. na poczet powborczej dotacji państwowej mogła zaciągnąć kredyt potężnej instytucji finansowej, centrali związkowej DGB, Vereinsbank, jak również liczyć na poparcie podległych bankowi licznych przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych. Istota kampanii wyborczej tkwiła więc nie tylko w celności argumentacji, lecz również i w takich środkach finansowych, które pozwalałyby propagandzie partii dotrzeć do ponad 40 mln wyborców.

CDU i CSU po raz pierwszy od 1949 r. przedstawiły wspólny program wyborczy, ustalony na gremium kierowniczym partii Unii w Berlinie Zachodnim dnia 2 października 1972 r. Zarazem wybrano wtedy wspólną wyborczą ekipę kierowniczą w osobach R. Barzela, G. Schrödera i H. Katzera z CDU oraz F. J. Straussa z CSU<sup>25</sup>. Czy fakt wspólnego programu ma oznaczać pierwszy krok ku stworzeniu w przyszłości jednej partii, trudno w tej chwili orzekać.

Wspólny program pt. *Humanistyczne społeczeństwo osiągnięć (Die humane Leistungsgesellschaft)* przedstawiono na XX zjeździe CDU (9 - 11 października 1972) w Wiesbaden<sup>26</sup>. Na wstępie stwierdzano:

<sup>20</sup> L. Janicki, *Partie polityczne w systemie prawnym NRF*. „Przegląd Zachodni” 4/1971.

<sup>21</sup> „Deutschland Union—Dienst” (dalej: DUD) 174/1972: *Die Finanzierung der Wahlkosten der CDU*.

<sup>22</sup> „Sozialdemokratischer Pressedienst” (dalej: „SPD Pressedienst”) 218/1972: *CDU und CSU leben vom Gewinntopf der Grossindustrie*.

<sup>23</sup> „SPD Pressedienst” 134/1972: *SPD-Wahlkampf 72 offensiv*.

<sup>24</sup> DUD 175/1972: *Vernebelungsmanöver*.

<sup>25</sup> AdG 46/1972, s. 17465: *CDU/CSU verabschieden gemeinsames Wahlprogramm*.

<sup>26</sup> AdG 46/1972; s. 17466: *Der XX Parteitag der CDU in Wiesbaden: Das Wahlprogramm*.



„Naszym najważniejszym celem jest stabilizacja. Interes poszczególnych grup podporządkowujemy interesowi ogólnemu. Pragniemy stabilizacji przy pełnym zatrudnieniu i zapewnieniu miejsc pracy. Socjalna gospodarka rynkowa jest podstawą naszego ekonomicznego i społeczno-politycznego działania. Wszyscy obywatele muszą korzystać z postępu społecznego i gospodarczego”.

W równie ogólnikowy sposób formułowano szereg postulatów z dziedziny społecznej, gospodarczej i finansowej, dostosowanych do interesów wszystkich klas i warstw w rodzaju: „dla każdego coś dobrego”. Nowych i śmielszych propozycji program nie zawierał.

Cele Unii w zakresie polityki zagranicznej znalazły wyraz w niemal banalnym stwierdzeniu:

„Przyszłość naszą oparliśmy ostatecznie na pierwszeństwie polityki zjednoczonej, wolnej Europy. Rozbudowując ten jedynie urzeczywistniony europejski ład pokojowy, przez gotowość utrwalania pokoju, zwiększoną wymianę i otwarcie na Wschód, służymy Europie, która wszystkim Europejczykom przynosi pokój, sprawiedliwość i współpracę”.

Jeszcze wiosną oczekiwano, że w przyszłej kampanii wyborczej Unia skoncentruje się na polityce wschodniej rządu Brandta. Tymczasem program ten temat całkowicie pominął. Kompromitacja Unii w chwilach decydowania się losów układów z ZSRR i Polską nakazywała unikania tego drażliwego problemu. Toteż już w dyskusji nad rozwiązaniem *Bundestagu* Brandt stwierdził, że „Barzel w swojej wypowiedzi nie znalazł słowa dla polityki wschodniej, po wszystkich mocnych słowach z ubiegłych trzech lat”. Kanclerz, podkreślając postawienie w tej sprawie przez Unię względów partyjno-politycznych ponad państwowymi stwierdził: „CDU/CSU pragnęłyby — co mogę zrozumieć — by nie przypomniano im ich początkowo fanatycznie negatywnego stanowiska wobec naszej polityki wschodniej, którą rozwijaliśmy w porozumieniu z naszymi zachodnimi sojusznikami. Nie chciałoby się być konfrontowanym z nabrzmiewającymi odnośnie do tej sprawy wewnętrznymi sprzecznościami CDU/CSU. Mogę to dobrze zrozumieć, ale oszczędzić tego panu, panie Barzel, nie mogę”<sup>27</sup>.

Opozycja starannie unikała tego tematu z dwóch powodów 1) polityka wschodnia Brandta została przychylnie przyjęta przez opinię międzynarodową, 2) swoim zwolennikom CDU/CSU nie potrafiły wyraźnie przedstawić swego stanowiska w momencie ratyfikacji układu. Głoszono różne wersje. Oto jedna z nich. Poseł CDU, b. minister H. Windelen, w biuletynie partyjnym tłumaczył: „CDU/CSU nie mogły zapobiec ratyfikacji układów wschodnich z powodu równowagi sił w parlamencie”<sup>28</sup>. Był to wykręt obliczony na nieznamość regulaminu *Bundestagu*, który przewiduje, że przy równej liczbie głosów, dany projekt ustawy upada, czyli nie doszłoby do ratyfikacji, gdyby opozycja solidarnie głosowała przeciw. Ale na tę solidarność kierownictwo Unii już nie mogło liczyć, gdyż niektórzy jej deputowani zrozumieli, że w imię walki z rządem nie można sobie pozwolić na narażanie całego państwa konsekwencjami nieratyfikowania układów. Poszukując więc argumentów wyborczych wskazywano głównie na trudności wewnętrzne.

Na nadzwyczajnym zjeździe SPD w Dortmundzie (12-13 października 1972 r.)

<sup>27</sup> Patrz przypis 14.

<sup>28</sup> DUD 219/1972: *Vor der Entscheidung*.



zasadnicze przemówienie wygłosił kanclerz Brandt, rozprawiając się przede wszystkim z chadecją i „jej państwem”:<sup>29</sup>

„CDU/CSU w ciągu dwudziestu lat sprawowania rządów nie dały państwu tego, czym państwo jest. Polityką podatkową zwiększały bogactwa jednych a zarazem pogłębiały publiczną biedę. Partie, które pragną przedstawiać się jako chrześcijańskie, tolerowały rozprzestrzenianie się nieograniczonego materializmu. Tolerowały atmosferę, w której rodziły się złe słowa, że wszystko jest do kupienia, lub sprzedania. Otóż ta republika jest naszym państwem i damy mu wszystko, czego potrzebuje w celu poskromienia potężnych i samowolnych, dla przeciwstawienia się interesom uprzywilejowanych. Konserwatyzm uczynił z państwa bożka, więc stało się ono zimną, nieludzką twierdzą. Rozumiemy, że opozycja sądząc po wyrazie twarzy jej czołowego kandydata, nosi rodzaj żaloby państwowej po państwie, o którym w ciągu dwudziestu lat sądziła, że może je uważać za swą własność partyjną”.

Przepojone powagą i humanizmem przemówienie Brandta, dalekie od zgryźliwego wylizania przez Barzela na zjeździe CDU „błędów rządu” wywarło duże wrażenie na delegatach i postronnych obserwatorach.

Podobne akcenty humanizmu zawierały wywody kanclerza na temat polityki zagranicznej: NRF nadal będzie działać w kierunku konkretnych porozumień na płaszczyźnie europejskiej, aby powstał „kontynent dobrego sąsiedztwa i współpracy”. Opozycji chadeckiej Brandt przypomniał jej dwulicowość, niemożność podejmowania konstruktywnych decyzji, wskazując na jej próby udaremnienia układów NRF z ZSRR i Polską. Wezwał więc wyborców do opowiedzenia się za polityką pokoju i porozumienia między narodami, do wykazania, że społeczeństwo NRF „chce być narodem dobrych sąsiadów”.

W przyjętym przez zjazd programie wylizującym na wstępie osiągnięcia trzech lat rządów Brandta, wypuklono: miejsca pracy są pewniejsze, klimat społeczny lepszy niż w innych państwach wielkoprzemysłowych, waluta stabilniejsza, dług państwowy niski, rezerwy dewizowe najwyższe. O polityce zagranicznej powiedziano w programie:

„Nasza polityka służy pokojowi i narodowi. Układy niemiecko-radziecki i niemiecko-polski oraz czteromocarstwowe porozumienie w sprawie Berlina Zachodniego stanowią pewną całość. Berlin nie jest już ogniskiem kryzysu. Niemcy nie są terenem napięć, przyszłość jest pewniejsza. Po raz pierwszy od lat dwudziestu dzielący nas rów od NRD nie pogłębił się, a rozpoczęliśmy jego zasypywanie. Zadaniem naszej epoki jest uczynić wszystko, by wojna w Europie stała się niemożliwą”.

Wysunięte w programie postulaty dotyczące polityki wewnętrznej, społecznej i gospodarczej, były tym razem — w porównaniu z r. 1969 — mniej dalekosiężne, przez obserwatorów zostały uznane za umiarkowane<sup>30</sup>. Dalej idące żądania wysuwali przedstawiciele lewicowej młodzieży, lecz na zjeździe przeważyła tendencja do nie wysuwania zbyt radykalnych sformułowań. Po zjazdach CDU i SPD obser-

<sup>29</sup> AdG 46/1972, s. 17467: *Der V. Ausserordentliche Parteitag der SPD in Dortmund: Das Wahlprogramm.*

<sup>30</sup> D. Luliński, *SPD proponuje wyborcom umiarkowane reformy.* „Trybuna Ludu” z 15. 10. 1972, wyd. C. J. Wetz, *Le chancelier Brand s'efforce de présenter une image „centriste” du parti social-démocrate.* „Le Monde” z 14. 10. 1972.



wator francuski stwierdził: CDU zmuszona jest wygrać wybory „wbrew Barzelowi”, podczas gdy Brandt ma nadzieję wygrać je „mimo że stoi na czele SPD”<sup>31</sup>.

Głównym tematem XXIII zjazdu FDP we Freiburgu (23-25 października 1972)<sup>32</sup> była natomiast sprawa dotychczasowej i przyszłej koalicji z SPD. Konieczność jej utrzymania uzasadniał przewodniczący partii Scheel, podkreślając, że SPD i FDP „dobrze mogą współpracować”, mimo że dzielą je różnice zasadnicze. Minister rolnictwa Ertl ocenił koalicję jako „małżeństwo z rozsądku”, sekretarz generalny partii K. H. Flach zaznaczył zaś, że „SPD potrzebuje kontroli liberałów”. Wszyscy mówcy wypowiadali się za kontynuowaniem koalicji, w tym także minister gospodarki i finansów Nadrenii-Westfalii H. L. Riemer, chociaż sformułował 11-punktowy katalog pt. *Co nam się nie podoba w SPD*. Z tego zestawienia można odtworzyć opory, na jakie natrafiała dotychczas SPD ze strony FDP i jakie trudności wyłonić się mogą w przyszłej koalicji.

W. Scheel pod adresem partii chadeckich powiedział:

„Jeszcze przed rokiem zarzucano nam wyprzedaż narodu, lecz i w tym partii Unii nie były konsekwentne. W sprawie układów wschodnich nie mogły się zdecydować. Czy ktokolwiek wierzy poważnie, że naród niemiecki zapomni widowisko, jakie dały CDU/CSU w czasie ratyfikacji układów wschodnich? Ludzie ci, którzy jeszcze przed pół rokiem nie wiedzieli, czego chcą, obecnie pragną decydować o polityce zagranicznej Republiki Federalnej”.

Z przebiegu zjazdów SPD i FDP wynikało, że partie koalicyjne właśnie z polityki wschodniej i jej sukcesów uczynią główny oręż w walce wyborczej.

Zjazd CSU w Monachium (4 października)<sup>33</sup> niewiele wniósł do wyborczej dyskusji. Przewodniczący CSU F. J. Strauss, we właściwy sobie demagogiczny sposób, oskarżył SPD o wprowadzanie NRF na drogę socjalizmu, zarzucając jej, że dąży do „kolektywnej formy kierowanego przez funkcjonariuszy socjalizmu demokratycznego”. Straszyl „wspólną akcją lewicowo-radykalnych socjalistów, młodych socjalistów i młodych komunistów”. Barzel zaś wzywał do „mobilizacji serc i sumień”, R. Stücklen określił wybory jako „wybór między wolnością a przymusem”, a G. Schröder powiedział po prostu: „Brandt nie zdał próby w żadnej dziedzinie, Unia więc tylko gwarantuje jasny kurs odnośnie do wszystkich spraw”.

Partie Unii, tak szafujące demagogią i inwektywami, jeszcze przed rozwiązaniem *Bundestagu* zaproponowały zawarcie porozumienia w sprawie prowadzenia *fair walki* wyborczej, wzorem podobnych porozumień z lat 1965 i 1969. SPD, nie ukrywając sceptycyzmu wobec tej propozycji, wyrażała gotowość jej przyjęcia, by chronić „wspólny obraz demokracji”<sup>34</sup>. Z kolei partii Unii żywiły wątpliwości, ale gotowe były dotrzymać porozumienia, gdyby „SPD zmieniła styl walki”<sup>35</sup>. W każdym razie w czasie kampanii wyborczej nie było miejsca dla zasady *fair play*.

W walce tej prawdziwe *curiosum* stanowił wywiad F. J. Straussa udzielony neofaszystowskiemu tygodnikowi „Il. Borghese”<sup>36</sup>. Główną myślą przewodnią wy-

<sup>31</sup> J. Wetz, *Le congrés de Dortmund a permis au parti social-démocrate de renforcer sa cohésion*. „Le Monde” z 15. 10. 1972.

<sup>32</sup> AdG 46/1972, s. 17469: *Der XXIII Ordentliche Parteitag der FDP in Freiburg für Fortsetzung der Koalition mit der SPD, falls diese nicht die absolute Mehrheit gewinnt, und gegen Koalition mit CDU/CSU; Versuch der Profilierung*.

<sup>33</sup> AdG 46/1972, s. 17470: *Der Landesparteitag der CSU*.

<sup>34</sup> „SPD Pressedienst” 170/1972: *Der Wahlkampf soll fair werden*.

<sup>35</sup> DUD 172/1972: *Chancen für ein Wahlabkommen*.

<sup>36</sup> „SPD Pressedienst” 216/1972: *Strauss: ... die letzten wirklich freien Wahlen*.



powiedzi Straussa było, że układy z ZSRR i PRL „są pierwszym krokiem tej przyszłej strategii, która z ZSRR uczyni dominujący czynnik w Europie środkowej”. Brandt, jeszcze jako minister spraw zagranicznych rządu Kiesingera, „podjął potajemne osobiste kontakty z Komunistyczną Partią Włoch”, co Europa powinna sobie przypomnieć. Według Straussa, na lewym skrzydle SPD następuje koncentracja sił poszukujących porozumienia z KPD, gdyż „podział między tymi obydwoma partiami staje się coraz bardziej pustą formułą”.

Strasząc opinię możliwością przekształcenia się SPD w KPD, Strauss miał gotową odpowiedź na pytanie, czy wyborcy „będą umieli jasno widzieć”: „Tego właśnie pragniemy. Może się bowiem zdarzyć, że te wybory będą ostatnimi naprawdę wolnymi wyborami niemieckimi. Gdyby Brandt, na nieszczęście, doszedł znów do władzy, nie mielibyśmy już wolnych wyborów”.

Na temat sytuacji finansowo-gospodarczej NRF za rządów koalicji SPD/FDP powiedział:

„Brandt dążył świadomie do inflacji, aby w wygodny sposób dojść do socjalizmu. Roztrwonił pieniądze niemieckie, nie dotrzymując przyrzeczeń. Wzrost kosztów utrzymania jest bezprzykładny”.

Zakończenie tych wywodów, które można tłumaczyć jedynie brakiem poczucia odpowiedzialności i patologiczną nienawiścią, było w tym samym stylu: „Jeśli Brandt 19 listopada zdobędzie większość, zapoczątkuje on ostatecznie proces, który zagrozi całej równowadze europejskiej”.

SPD, świadoma doświadczeń przeszłości, nie lekceważyła tego rodzaju propagandy. Poszukiwała sojuszników, którzy neutralizowaliby wpływy chadecji. Otóż w NRF ważną rolę, zwłaszcza w krajach środkowo-południowych, odgrywa katolicyzm, stanowiący politycznie do niedawna wyłączną domenę partii Unii. Już, co prawda, w poprzednich wyborach SPD udało się poczynić poważne szczyby w tych pozycjach chadeckich, lecz były one jeszcze bardzo silne. Od programu godesberskiego 1959 r. przywódcy SPD wielokrotnie wyrażali swoją pozytywną postawę wobec kościołów, w czym celował Wehner, zastępca Brandta. Obecnie kanclerz udał się do Monachium, gdzie 30 czerwca 1972 r. przeprowadził rozmowę z kardynałem Doepfnerem, przewodniczącym konferencji biskupów zachodniemieckich. Po tej rozmowie komunikat SPD stwierdzał, że odbyła się ona „w pełnej zaufania atmosferze i przy wzajemnym szacunku, na pewno przyczyniając się do wyjaśnienia wielu spraw”. W komentarzu dodano, iż pracobiorcy katolicycy powinni wiedzieć, że SPD nie tylko szanuje ich światopogląd, „ale także działa w duchu katolickich nauk społecznych”<sup>37</sup>.

Partie Unii dobrze jednak wiedziały, co oznacza dla nich poparcie mas katolickich, toteż wokół ich pozyskania rozgorzała ostra polemika. W końcu sierpnia 1972 r. ukazało się oświadczenie Komitetu Centralnego Zachodniemieckich Katolików, noszące wyraźnie „charakter pisma CDU” — jak stwierdzali socjaldemokraci. W oświadczeniu tym dowodzono mianowicie, że państwo nie walczy z moralnym i obyczajowym upadkiem, natomiast wykazuje tendencje do wkraczania w dziedzinę gospodarki i życia społecznego oraz do utrudniania „zadań publicznych wolnym siłom społecznym”. Zdaniem SPD, oświadczenie Komitetu Centralnego Katolików miało miejscami „jednoznaczny wyborczy i polityczny charakter na rzecz Unii”<sup>38</sup>. Z kolei chadecy uznali stanowisko SPD wobec oświadczenia Ko-

<sup>37</sup> „SPD Pressedienst” 130/1972: *Der Brückenschlag geht weiter- Das Verhältnis zwischen Katholischer Kirche und SPD.*

<sup>38</sup> „SPD Pressedienst” 167/1972: *Weithin leider zur Einseitig- Zur Erklärung des Zentralkomitees der Deutschen Katholiken.*



mitetu „za wyraz gniewu, ponieważ istotne siły katolicyzmu niemieckiego stoją nie w socjalistycznym, lecz w chrześcijańsko-demokratycznym obozie”<sup>39</sup>. Rzecznik CDU Weisskirch twierdząc, że SPD i FDP głośnią się, jak pozyskać „dobroduszny, wierzący lud chrześcijański” zapewniał, iż „w katolickich okręgach skłonność wybierania kogo innego niż CDU raczej się zmniejszyła niż zwiększyła”<sup>40</sup>. Wypowiedzenie się grona ewangelickich naukowców na rzecz SPD i FDP określiła Unia jako „zwykły partyjno-polityczny manewr”, co ze strony SPD spotkało się z ripostą: jeśli wystąpienia chrześcijan nie odpowiadają koncepcjom Unii, wówczas są one „złośliwe i prostackie”, zwłaszcza że opozycja nie może znieść poparcia udzielonego przez chrześcijan polityce wschodniej<sup>41</sup>. Gdy niektórzy biskupi katolicy listami pasterskimi (*Wahlhirtebriefe*) zaangażowali się po stronie chadecji, dla partii Unii oznaczało to „wejście na ciernistą drogę kościelnych zasad i rozprawę z programowymi wypowiedziami partii”, dla SPD i FDP zaś było „dokumentem czystej partyjności” oraz „cofnięciem się w lata pięćdziesiąte”<sup>42</sup>.

SPD znajdowała jednak poparcie także w kołach kościelnych. W organie diecezjalnym kardynała Doepfnera, arcybiskupa Monachium „Münchener Katholische Kirchenzeitung” ukazał się artykuł polemizujący z oświadczeniem Komitetu Centralnego Katolików. Zaznaczono w nim, że w oświadczeniu mówi się nie tyle o chrześcijanach i chrześcijaństwie, ile o spadku wartości pieniądza itp., że jest ono zbiorem sloganów wyborczych<sup>43</sup>. Katolickie wydawnictwo „Imprimatur” w Trewirze wydrukowało treść listu pewnego „starego proboszcza wiejskiego” z 1890 r., ostrzegającego przed socjaldemokratami. Porównując list z oświadczeniem KC Katolików „Imprimatur” dodało: „Walkę wyborczą w 1972 r. prowadzi się poprzez powielanie klisz z 1890 roku”<sup>44</sup>.

Duże znaczenie propagandowe miało wystąpienie Henricha Bölla, pisarza katolickiego i laureata literackiej nagrody Nobla 1972, który na zjeździe SPD w Dortmundzie oświadczył krótko: „Ja wybieram SPD!” Böll wystąpił w imieniu *Sozialdemokratische Wählerinitiative*, składającej się z kilkuset grup, obejmujących kilkadziesiąt tysięcy osób. Prowadziły one aktywną propagandę i zbierały fundusze by zapewnić utworzenie drugiego rządu Brandta<sup>45</sup>. „Inicjatywy wyborcze” skupiały m. in. wiele wybitnych osobistości katolickich i ewangelickich, których akcja na rzecz SPD i FDP drażniła partie Unii pragnące uchodzić za jedyne przedstawicielstwo polityczne ludzi wierzących.

Większe niż w przeszłości zainteresowanie wykazała SPD także kobietami; wśród 41,4 mln uprawnionych do głosowania było 21,8 mln kobiet, które w przeszłości stanowiły drugi, obok katolicyzmu, wielki rezerwuwar partii Unii. Znamienne jednak, że partie walczące o głosy kobiet dyskryminują je: wśród 496 posłów VI Bundestagu były tylko 34 kobiety: 18 z SPD, 14 z CDU/CSU i 2 z FDP. W obecnych wyborach również mało kobiet-kandydatek wyznaczono w pewnych okręgach wyborczych i przeważnie na listach krajowych na tzw. miejscach pocieszenia<sup>46</sup>.

<sup>39</sup> DUD 168/1972: *Wenn Katholiken gut oder böse sind.*

<sup>40</sup> DUD 174/1972: *Christen wieder gefragt.*

<sup>41</sup> „SPD Pressedienst” 183/1972: *Die Angst in der CDU-Ein Wort zum Parteichristentum.*

<sup>42</sup> DUD 213/1972: *Wenn Linke allergisch werden.*

<sup>43</sup> „SPD Pressedienst” 179/1972: *Die Laien und die Oberlaien- Das Zentralkomitee und die kommende Bundestagswahl.*

<sup>44</sup> „SPD Pressedienst” 221/1972: *Achtung: der Sozialdemokrat kommt.*

<sup>45</sup> „SPD Pressedienst” 200/1972: *Heinrich Böll: Ich wähle die SPD!*

<sup>46</sup> M. Wirth, *Weniger Frauen im Bundestag?* „Das Parlament” 46 - 47/1972.



Już w lipcu — z myślą o wyborach — ogłoszono sprawozdanie rządowe, które wlicza podjęte przez rząd przedsięwzięcia dla kobiet. Miało je przekonać, że spełniono dawne przyrzeczenie Brandta: „pomóc kobietom w lepszym wypełnianiu ich roli w rodzinie, zawodzie, społeczeństwie”<sup>47</sup>. Brandt w specjalnym wywiadzie zwrócił się do kobiet przeciwstawiając stanowisko SPD/FDP wobec ich spraw postawie CDU/CSU. Zaznaczył, że kobiety obecnie z większą sympatią odnoszą się do SPD, gdyż rozumiały one sens polityki wschodniej”<sup>48</sup>. W szeregach SPD jest 150 tys. kobiet, czyli 18% ogółu członków, a tylko 7,3% we frakcji. Postanowiono zwrócić się do niższego szczebla, by szerzej uwzględniał kobiety przy wysuwaniu kandydatów<sup>49</sup>. Jednakże nie w tej dziedzinie członkowie SPD są mniej konserwatywni niż partie Unii. Mimo wszystko w SPD liczone na wzrost głosów kobiecych, opierając się w tych kalkulacjach na ogólnie przychylniej dla Brandta atmosferze.

Znacznie większą uwagę zwróciła też SPD na masy robotnicze. *Novum* w kampanii wyborczej było np. przeniesienie jej do wielkich zakładów przemysłowych, gdzie do załóg przemawiał Brandt. Wywołało to ostrą reakcję kierowników przemysłu, którzy zwrócili się kategorycznie do kanclerza, by zaprzestał udziału w takich wiecach w imię „przestrzegania pokoju socjalnego”. Odpowiedziano na to ze strony SPD, że przemysłowcy nie chcą zauważyć, że Brandt jest nie tylko przewodniczącym partii, lecz także kanclerzem: prawem załóg jest go zapraszać, prawem kanclerza przemawiać<sup>50</sup>. Po wystąpieniach Brandta na wiecach załóg koncernów Kruppa i Henschela trzy największe zrzeszenia przemysłowo-bankowe wyśtosowały „upomnienie”, iż te wystąpienia kanclerza stanowią akcję „upolitycznienia zakładów pracy”, co grozi zakłóceniami w produkcji i stosunkom między pracodawcami a pracobiorcami<sup>51</sup>. Akcja Brandta wywołała gwałtowne ataki tzw. wielkiej prasy, związanej z przemysłem i chadecją, oraz spowodowała wystąpienie w telewizji prezesa Federalnego Zrzeszenia Pracodawców, Friedricha<sup>52</sup>. Współdziałanie monopolu z prawicą chadecą stawało się coraz wyraźniejsze. Bezpośrednie kontakty SPD z robotnikami ułatwiło poparcie związków zawodowych. Przewodniczący największej organizacji związkowej DGB, *Industriegewerkschaft Metal*, E. Loderer, rzucił np. hasło: „wybierać — znaczy współdecydować, dlatego pracobiercy popierają partie reform, SPD i FDP”<sup>53</sup>. Zrzeszenia przemysłowo-bankowe na czele z Friedrichem uznały to za „złamanie polityki neutralności” przez DGB<sup>54</sup>.

Silniejsze niż dawniej podkreślanie przez SPD jej związków z klasą robotniczą wynikało nie tyle z ideologicznych pobudek, ile z konieczności dyktowanej walką wyborczą i propagandą CDU/CSU. Socjaldemokraci zdawali sobie sprawę, że przegranie wyborów oznaczać będzie odsunięcie ich od władzy na długi czas, stąd też w swoich wystąpieniach używali wyrazistych sformułowań. Barzel określił to jako

<sup>47</sup> „SPD Pressedienst” 137/1972: *Appel für und an die Frauen*.

<sup>48</sup> „SPD Pressedienst” 106/1972: *Die Frau in der Gesellschaft*.

<sup>49</sup> „Frau und Gesellschaft” 34/1972: *Mehr Frauen in die aktive Politik*.

<sup>50</sup> „SPD Pressedienst” 193/1972: *Wahlkampf in den Betrieben?*

<sup>51</sup> D. Luliński, *Kontrakcja wielkiego businessu*, „Trybuna Ludu” z 10. 10. 1972, wyd. C.

<sup>52</sup> D. Luliński, *Wielki kapitał niezadowolony*, „Trybuna Ludu” z 16. 10. 1972, wyd. C.

<sup>53</sup> E. Loderer, *Wählen heisst mitbestimmen-Arbeitnehmer stützen die Reformparteien*. „SPD Pressedienst” 198/1972.

<sup>54</sup> D. Luliński, *Walka wyborcza w fabrykach*, „Trybuna Ludu” z 30. 10. 1972, wyd. C.



„wnoszenie w lud nienawiści i walki klasowej”, co nie było prawdą, oznaczało raczej akcentowanie różnic między SPD a CDU/CSU.

Wielką niewiadomą było stanowisko głoszącej po raz pierwszy młodzieży w wieku 18-21 lat. Było jej 4,8 mln, w tym 2,4 mln młodych kobiet w wieku 18-20<sup>55</sup>. Na ogół nie znano poglądów tych wyborców, w większości nie związanych jeszcze z żadnym ruchem politycznym lub społecznym. Odnosiło się to zwłaszcza do młodych kobiet. Nie wiadomo było, co na nich działa bardziej: osiągnięcia Brandta w zakresie polityki zagranicznej, czy też demagogiczna propaganda Unii dotycząca inflacji cen, wzrostu kosztów utrzymania, niepewności zatrudnienia i widma „bankructwa finansowego państwa”. Czy przekonało młodzież, powiedzenie nowego ministra gospodarki i finansów H. Schmita, że mniejszym złem jest wzrost cen o 5% niż wzrost bezrobocia o 5%?

Młodzi stanowili ponad 10% wyborców, lecz z racji mniejszego udziału w głosowaniu najstarszych roczników, młodzież w większym stopniu decydowała o zwycięstwie jednej ze stron. Toteż do ostatniej chwili panowała niepewność co do wyniku wyborów.

\*

Do wyborów dopuszczono ogółem 8 partii, spełniających warunki ordynacji wyborczej:

SPD — *Sozialdemokratische Partei Deutschlands* (we wszystkich krajach NRF)

CDU — *Christlich-Demokratische Union Deutschlands* (we wszystkich krajach z wyjątkiem Bawarii)

CSU — *Christlich-Soziale Union* (tylko w Bawarii)

FDP — *Freie Demokratische Partei* (we wszystkich krajach)

DKP — *Deutsche Kommunistische Partei* (we wszystkich krajach)

NPD — *Nationaldemokratische Partei Deutschlands* (we wszystkich krajach)

EFP — *Europäische Föderalistische Partei* (we wszystkich krajach z wyjątkiem Nadrenii-Palatynatu)

FSU — *Freisoziale Union-Demokratische Mitte* (tylko w Hamburgu i Płn. Nadrenii-Westfalii).

Ogółem, zgłoszono 2 754 kandydatów w 248 okręgach wyborczych i na 61 listach krajowych. W 7 okręgach wyborczych zgłosiły kandydatów tzw. niezależne grupy wyborcze: np. w okręgu 204 (München-Mitte) robotnik Fössing pod hasłem: „Przeciwko sprowadzaniu robotników cudzoziemskich”.

Wśród kandydatów znajdowało się 291 kobiet, lecz tylko 65 w okręgach jednomandatowych, z których 37 wysunięto także na listach krajowych. Najwięcej kobiecych kandydatur zgłosiła KPD — 76. Partie reprezentowane w parlamencie wysunęły o 22 kobiety więcej niż w r. 1969 (158:136), nie oznaczało to jednak poważnej zmiany stosunku do stanu dotychczasowego, zważywszy iż kobiety stanowią ponad 50% uprawnionych do głosowania. Ogólnie natomiast był widoczny większy udział młodszych roczników wśród kandydatów.

Spośród 1 287 kandydatów w okręgach, aż 817 wysunięto także na listach krajowych, by możliwie zabezpieczyć ich wybór<sup>56</sup>.

Wybory do VII *Bundestagu* Niemieckiej Republiki Federalnej, przeprowadzone 19 listopada 1972 r., dały następujące wyniki:<sup>57</sup>

<sup>55</sup> „Das Parlament” 46 - 47/1972: 4,8 Millionen Erstwähler.

<sup>56</sup> „Das Parlament” 46 - 47/1972: Wahl zum 7. Deutschen Bundestag.

<sup>57</sup> „Bulletin” 160/1972: Wahl zum 7. Deutschen Bundestag; „Das Parlament” 48/1972: Nach dem Wahlsieg der SPD/FDP-Koalition.



Rok	1972		1969	
Uprawnionych do głosowania	41 400 197		38 677 235	
Oddanych głosów	37 743 022		33 523 064	
Ważnych głosów drugich <sup>58</sup>	37 438 553		32 966 024	
Nieważnych głosów	304 469		557 040	
Udział głosujących	91,2%		86,7%	
Otrzymały głosów listy:				
SPD	17 166 952	45,9%	14 065 716	42,7%
CDU	13 184 017	35,2%	12 079 535	36,6%
CSU	3 610 390	9,6%	3 115 652	9,5%
FDP	3 128 821	8,4%	1 903 422	5,8%
NPD	207 023	0,6%	1 422 010	4,3%
DKP <sup>59</sup>	114 007	0,3%	—	—
EFP	24 167	0,1%	49 650	0,2%
FSU	3 176	0,0%	16 371	0,0%
Podział mandatów w Bundestagu:				
SPD	230		224	
CDU <sup>60</sup>	177		193	
CSU	48		49	
FDP	41		30	

Zdecydowane zwycięstwo koalicji SPD/FDP zarówno opinia federalna, jak i międzynarodowa uznała za wielką niespodziankę<sup>61</sup>. Z niepewnej przewagi 12 głosów w 1969 r., zredukowanej do 9 już w chwili utworzenia koalicji, obecnie przewaga wzrosła do 46 głosów, gwarantując stabilną większość rządową oraz kontynuację polityki kanclerza Brandta.

Po wyborach odbyła się w Bonn dyskusja korespondentów najpoważniejszych dzienników świata. Oto kilka wypowiedzi:

J. A. Morris („Los Angeles Times”): „Sądzę, że nikt nie oczekiwał takiego zwycięstwa koalicji socjalno-liberalnej. Po wielu rozmowach liczyłem najwyżej na większość 20 mandatów”.

E. Grigoriew („Prawda”, Moskwa): „Nie, takiego wyniku wyborów nie oczekiwałem”.

N. Crossland („The Guardian”, Londyn): „W biurze naszym przeprowadziliśmy zakłady. Ja uważałem, że Brandt i FDP otrzymają 18 mandatów więcej. Moi koledzy uważali, że jestem wielkim optymistą”.

J. Wetz („Le Monde”, Paryż):

„Także i ja nie oczekiwałem takiego wydarzenia. Osobiście jestem przekonany, że masowe poparcie dla Brandta i koalicji dopiero w ostatnich dniach walki wyborczej stało się widoczne. Jedną z niespodzianek to fakt, że w nowo-

<sup>58</sup> Ponieważ mandaty, zdobyte w okręgach, odlicza się partiom przy proporcjonalnym podziale mandatów z list krajowych, w oficjalnym wyniku wyborów wymienia się tylko głosy drugie, jako „najważniejsze”.

<sup>59</sup> DKP, po raz pierwszy od wyborów w r. 1953, z powodu zakazu KPD, mogła oficjalnie wysunąć swe listy.

<sup>60</sup> W pierwszych ogłoszonych wynikach wyborów ogłoszono, że CDU zdobyła 176, a FDP — 42 mandaty, które to liczby, skorygowano później na 177 i 41.

<sup>61</sup> Patrz prasa polska i międzynarodowa z 20. 11. 1972.



czesnej demokracji nie można sformułować żadnej pewnej przepowiedni, co obywatel myśli”<sup>62</sup>.

Wszyscy korespondenci, niejednokrotnie od lat obserwujący życie polityczne w NRF, jedomyślnie ocenili wyniki wyborów jako zasadniczy sukces partii koalicyjnych oraz wielką klęskę *CDU/CSU* i tych sił, które podzielają poglądy opozycji. Dlatego „opinia brytyjska cieszy się bardzo” ze zwycięstwa Brandta (Morris): „nie było wątpliwości, że większość Francuzów życzyła sobie zwycięstwa Brandta” (Wetz).

Główny autor sukcesu, kanclerz Brandt, po ogłoszeniu wyników wyborów powiedział m. in.:

„Nie jest to dla mnie chwila tryumfu, ale wzruszająca chwila zadowolenia i dumy, (...) Zwycięstwo naszej sprawy obarczyło nas obowiązkiem. Przyjmując w wyniku wyborów zadanie prowadzenia nadal naszej pracy razem z p. Scheelem i jego przyjaciółmi. Większość potwierdziła nam, że jesteśmy na dobrej drodze. Chcemy być narodem dobrych sąsiadów na wewnątrz i na zewnątrz”.

Brandt oświadczył również, że wybory wzmocniły nowy polityczny środek (*neue politische Mitte*) w NRF<sup>63</sup>.

Przywódca *FDP* W. Scheel zaznaczył:

„Obywatel jednocześnie odpowiedział na nasze pytanie w sprawie kontynuacji współpracy obydwu partii koalicyjnych. Muszę w tej chwili podziękować wyborcom, którzy — mimo zalania ich nieznaną dotychczas falą propagandy — zachowali jasny umysł i decyzję podjęli na podstawie własnej zdolności wyrobienia sobie sądu”<sup>64</sup>.

Można wskazać kilka przynajmniej źródeł zwycięstwa *SPD* i *FDP*.

Przede wszystkim osobisty autorytet Brandta i Scheela, wielu bowiem wyborców kieruje się obrazem, jaki wyrobiło sobie o czołowych przywódcach partii. Ale nie było to wszystko. Oto znamienna opinia zachodnioniemiecka:

„Doszło do tego szerokie wśród ludności poparcie polityki odprężenia ze Wschodem. Bolesne było potwierdzenie powstałych wskutek wojny granic w Niemczech i na wschodzie, większe znaczenie miało jednak pragnienie wyrównania i uspokojenia (*Ausgleich und Befriedigung*). I inaczej niż sądziła opozycja większość wyborców oceniła problem finansowy. Widocznie widziała zło inflacji raczej w ogólnych tendencjach panujących w krajach zachodnich niż w winie koalicyjnego rządu”<sup>65</sup>.

Wszystkie te czynniki oddziaływały przede wszystkim na 4 mln młodych wyborców, nie obciążonych takimi czy innymi tradycjami politycznymi. Obliczono, że 3/4 tych wyborców wypowiedziało się za partiami koalicyjnymi, co — wobec ich liczebności — musiało zaważyć na wyniku wyborów<sup>66</sup>.

Faktem jest, że 19 listopada 1972 r. nastąpił wielki przełom w historii politycznej NRF: po raz pierwszy od 1949 r. *SPD* zdobyła więcej głosów niż obydwie partie Unii razem wzięte. Jeszcze w 1969 r. przewaga Unii nad *SPD* wynosiła 1 229 000 głosów, natomiast w 1972 r. *SPD* wysunęła się przed Unię 372 tys. gło-

<sup>62</sup> „Vorwärts” 48/1972: *Das haben wir nicht erwartet.*

<sup>63</sup> „Bulletin” 160/1972: *Erklärung des Bundeskanzlers zum Ergebnis der Wahl.*

<sup>64</sup> Jw.: *Erklärung des Bundes aussenministers.*

<sup>65</sup> „Das Parlament” 48/1972: *Nach dem Wahlsieg der SPD/FDP-Koalition.*

<sup>66</sup> Jw.



sów. Złamany więc został monopol Unii, nawet formalnie na miano „najsilniejszej partii”, straciła tym samym argument o „buchalteryjnych manipulacjach” jakim szermowała w 1969 r.

Wyraźne zwycięstwo *SPD* jeszcze dobitniej pokazują ilości zdobytych mandatów okręgowych. Mówi o tym poniższe zestawienie wykazujące zarazem zmiany na korzyść *SPD* w ostatnich pięciu wyborach:

Rok	1957	1961	1965	1969	1972
<i>SPD</i>	46	91	94	127	152
<i>CDU/CSU</i>	194	165	154	121	96
<i>FDP</i>	1	—	—	—	—

Sukcesy w walkach o mandaty okręgowe są najbardziej bezpośrednim wyrazem zaufania wyborców do danej partii i jej kandydatów (pierwsze głosy). Podczas gdy głosowanie na listy krajowe (drugie głosy) jest nieraz rezultatem taktycznych pociągnięć. Oto głosów pierwszych *SPD* uzyskała nawet 48,9% (wobec 45,9% drugich)<sup>67</sup> i gdyby w NRF obowiązywał tylko system okręgowy (jak np. we Francji i W. Brytanii), *SPD* zdobyłaby tam razem w *Bundestagu* bezwzględną większość.

Zmiany, jakie zaszły na korzyść *SPD* w poszczególnych krajach NRF ilustruje poniższe zestawienie uzyskanych drugich głosów na listy krajowe (w nawiasach dane z 1969 r.):

Kraj	<i>SPD</i>	<i>CDU/CSU</i>	<i>FDP</i>
Szlezwik-Holsztyn	48,6% (43,6)	42,0% (46,1)	8,6% (5,2)
Hamburg	54,5% (54,6%)	33,3% (34,0%)	11,2% (6,3%)
Dolna Saksonia	48,1% (43,8%)	42,7% (45,2%)	8,5% (5,6%)
Hesja	48,5% (48,2%)	40,3% (38,4%)	10,2% (6,7%)
Brema	58,1% (43,8%)	29,5% (32,3%)	11,1% (9,3%)
Phn. Nadr.-Westfalia	50,4% (46,8%)	41,0% (43,6%)	7,8% (5,4%)
Nadr.-Palatynat	44,9% (40,1%)	45,8% (47,8%)	8,1% (6,3%)
Badenia-Wirtembergia	38,9% (36,6%)	49,8% (50,7%)	10,2% (7,5%)
Saara	47,9% (39,9%)	43,4% (46,2%)	7,1% (6,7%)
Bawaria	37,8% (34,6%)	55,1% (54,4%)	6,1% (4,1%)

Pośród 10 krajów Republiki Federalnej *SPD* aż w 7 zdobyła większość, gdy *CDU* w 2, a *CSU* w 1, podczas gdy w 1969 r. stosunek ten był odwrotny: Unia zyskała większość, w 6, a *SPD* w 4 krajach.

Najbardziej wartościowym dla *SPD* sukcesem jest zdobycie bezwzględnej większości w Nadrenii-Westfalii. W tym największym kraju NRF o prawie 12 mln wyborców i dysponującym aż 148 mandatami (ogółem 496) *SPD* zdobyła 75 mandatów, *CDU* 61, a *FDP* 12. Sukces *SPD* byłby jeszcze większy, gdyby w Nadrenii-Westfalii jej prawie 240 tysięcy wyborców nie przerzuciło swych drugich głosów na *FDP*. Bezpośrednia kampania wyborcza w wielkich zakładach pracy i większe niż dawniej poparcie związków zawodowych *DGB* przyczyniło się w dużym stopniu do osłabienia *CDU* w tej dawnej twierdzy chrześcijańsko-demokratycznej.

O ile w całej republice *SPD* zdobyła ogółem 20 okręgów większością ponad

<sup>67</sup> G. Grundler, *Die Wähler sorgten für stabile Verhältnisse*, „Vorwärts” 48/1972.



60%, to aż 16 takich okręgów przypadło właśnie na Nadrenię-Westfalię. Dla przykładu kilka z nich: Duisburg I 68,6%, Dortmund II 67,9%, Essen II 67,7%, Essen I 66,2%, Gelsenkirchen II 65,6%. Z ogółem 73 okręgów westfalsko-nadrenskich SPD zdobyła 52 (poprzednio 47), a w kilku dalszych była bardzo blisko zwycięstwa. Podobnie wysoki wzrost głosów SPD uzyskiwała w większości tych okręgów wyborczych, w których decydującą rolę odgrywają robotnicy wielkoprzemysłowi. Doszukując się przyczyn niepowodzenia CDU komentator pisma Springera, zdecydowanie popierającego partię Unii, doszedł do wniosku:

„Większość pracobiorców w 1972 r. wybrała SPD, ponieważ także dla nich pierwszy socjaldemokratyczny kanclerz, pierwszy od czasów Republiki Weimarskiej i pierwszy z silną partią ludową jest nosicielem nadziei, a poza tym osobą zaufania pierwszej rangi. Musiało więc działać poczucie solidarności a osobowość Brandta szczególnie nadaje się na uosobienie ideału rządu robotniczego”<sup>68</sup>.

Pojęcie „rządu robotniczego” przyjmować oczywiście musimy w kontekście stosunków społecznych w NRF jak i wyobrażeń tamtejszej prawicy konserwatywnej, krzyczącej o „socjalizmie” z okazji nawet nieśmiałych reform społecznych.

Uważając się za „partię ludową” w ramach „lewego środka” — jak ostatnio Brandt kilkakrotnie podkreślił — SPD jest jednak w większym stopniu partią robotniczą niż to przyznają jej przywódcy a to na skutek skupiania się wokół niej klasy robotniczej<sup>69</sup>. Proces ten będzie zapewne się pogłębiał, gdyż sukcesy wyborcze SPD, jak i fakt sprawowania władzy niewątpliwie wywrze wpływ na tę część katolickich robotników, którzy jeszcze ulegają tradycji głosowania na „partię katolicką”, jaką nie jest właściwie nawet CDU.

Skutkiem uzyskiwania większości głosów klasy robotniczej nastąpi zapewne zmiana sił wewnątrz SPD. Wpłynie na to również masowe poparcie młodych roczników; o ile w wyborach 1969 r. około 49% po raz pierwszy głosujących wypowiedziało się za SPD, to obecnie 55%<sup>70</sup>, z tym że liczba ich się podwoiła. Uwzględnić przy tym trzeba, że już obecnie około 30% członków partii socjal-demokratycznej to „młodzi socjaliści” (*Jungso*), którzy mogą liczyć na przyrost większy niż starsze roczniki partyjne.

Wracając do wyników SPD w poszczególnych krajach podkreślić należy jej spektakularny sukces w katolickiej Saarze, którą CDU dotychczas uważała za swój bastion. Sukces w Saarze, kolejnym jest dowodem, że Unia w coraz większym stopniu straci swoją dawną bazę „wyznaniową” zarówno w okręgach katolickich, jak i ewangelickich. Nie ten moment, wyłącznie, zadecydował o sukcesach SPD w Saarze, Szlezwiku-Holsztynie czy Nadrenii-Palatynacie, ale w każdym razie godny jest podkreślenia. Łączy się z tym rola głosów oddanych przez kobiety w ogólnym wyniku wyborów.

W wyborach do 1969 r. partie CDU/CSU mogły liczyć na kobiety łatwiej przyjmujące tradycyjną-konserwatywną argumentację. Partiom tym wydawało się więc, że rozpętana przez nie propaganda wokół „winy rządu Brandta za inflację cen i wzrost kosztów utrzymania” właśnie na kobiety wywrze swój wpływ, zapewniając Unii ich poparcie. Zapewne CDU/CSU jeszcze i tym razem zdobyły większość głosów kobiet, ale nie w takim zakresie, jak tego spodziewała się chadecja.

<sup>68</sup> L. Rühl, *Leihstimmen der SPD verschleiern den Trend*, „Die Welt” z 25. 11. 1972.

<sup>69</sup> K. Liepelt, *Seit 1953 gab es keinen so hohen Wahlsieg*, „Vorwärts” 48/1972. — O ile w wyborach 1969 r. SPD zdobyła ok. 60% głosów robotniczych, to obecnie uzyskiwała ich 69%.

<sup>70</sup> Jw.



Komentator z obozu opozycji pisał na ten temat:

„Chrześcijańska demokracja nie może polegać już na tradycyjnym związaniu się kobiet z religią i poleceniami kościoła urzędowego, z autorytetem ustalonych społecznych hierarchii. Kobieta-wyborca nie poszukuje już instynktownie schronienia u dawnych mocy i zasiedziałych notabli”<sup>71</sup>.

Współczesne kobiety w coraz wyższym stopniu stają się aktywnymi uczestniczkami życia społeczno-politycznego i rozgrywek partyjnych.

Zdaniem socjologów, np. prof. Wiedmanna, kobiety zachodnioniemieckie opowiadając się za partiami rządowymi, wybrały m. in. autorytet kanclerza i rządu.

Komentatorzy socjaldemokratyczni nie ukrywali zadowolenia z poparcia, jakie SPD znalazła wśród kobiet. Przy okazji przypomniano, że to właśnie August Bebel, przywódca SPD, już w ostatnim *Reichstagu* Rzeszy cesarskiej domagał się praw wyborczych dla kobiet. Postulat ten zdołała przeprowadzić SPD dopiero w 1919 r., ale zarówno w Republice Weimarskiej, jak i w Republice Federalnej znakomita większość kobiet opowiadała się przeciwko socjaldemokracom. Zmianę tej postawy zapowiadają ostatnie wybory<sup>72</sup>.

Świadectwem przeobrażeń zaszłych w świadomości wyborców federalnych jest też sukces FDP, będący jeszcze większą niespodzianką niż zwycięstwo SPD nad CDU/CSU. W wyborach 1969 r. wolni demokraci zdobyli zaledwie 5,8% głosów, stając wobec groźby wyeliminowania ich z *Bundestagu*. Nawet przychylni FDP obserwatorzy obawiali się, że tym razem wolni demokraci nie przekroczą bariery 5% kaudzuli. Van der See, korespondent holenderskiego „Allgemeen Handelsblad” stwierdzał: „Jeszcze w sobotę przed wyborami pisałem, że należy się liczyć, iż wolni demokracji nie przeskoczą 5% kaudzuli”<sup>73</sup>. W wyborach do 7 sejmów krajowych, odbytych w czasie kadencji VI *Bundestagu*, tylko w 2 krajach FDP uzyskała lepsze wyniki, niż w wyborach poprzednich, w innych krajach straciła<sup>74</sup>, a prawie 5% straciła w testowych wyborach w kwietniu 1972 r. w Badenii-Wirtembergii, w kolebce ruchu liberalnego<sup>75</sup>. Wysoko wprawdzie oceniano walory przewodniczącego FDP W. Scheela i jego wielkie zasługi w zakresie polityki wschodniej, jednak szanse wyborcze partii określano jako bardzo niepewne.

Prawdziwym zaskoczeniem było przeto uzyskanie przez FDP aż 3 128 821 głosów wobec 1 903 422 w 1969 r. (8,4% wobec 5,8%) FDP nie tylko wyraźnie odsunęła się od niebezpiecznej granicy 5%, ale zdobyciem 11 nowych mandatów zapewniła wyraźną większość koalicji rządowej w VII *Bundestagu*.

Gdzie tkwi przyczyna tak nagłej zmiany sytuacji FDP? Niewątpliwie najpierw wskazać trzeba na ogólny trend popierania polityki rządu koalicyjnego, w którym minister spraw zagranicznych Scheel odegrał tak wybitną rolę. Trudno jednak przypuszczać, by wyłącznie tej tendencji FDP zawdzięczała swój wielki sukces, zdobywając 1 mln 225 tys. głosów więcej niż w 1969 r.

W różnych ocenach przeważa zdanie, że FDP znalazła poparcie przede wszystkim w kołach inteligencji twórczej i środowiskach urzędniczych, które bardziej niż inne warstwy społeczne zdawały sobie sprawę ze skutków, jakie przyniosłoby wyjście liberałów z *Bundestagu*. Decydującą rolę odegrał jednak tzw. *Stimmens-*

<sup>71</sup> H. Kremp, *Ein Resultat des Glaubens*. „Die Welt” z 21. 10. 1972.

<sup>72</sup> C. Stern, *Da hätte der alte Bebel sich gefreut*. „Vorwärts” 48/1972.

<sup>73</sup> Patrz przypis 62.

<sup>74</sup> F. Miedziński, *Wynik wyborów do sześciu zachodnioniemieckich Landtagów w r. 1970*. „Przegląd Zachodni” 1/1971.

<sup>75</sup> AdG 17/1972, s. 17041: *Landtagswahlen in Baden-Württemberg*.



*plitting*, czyli oddanie np. pierwszych głosów w okręgach na kandydatów *SPD*, drugich zaś na listy krajowe *FDP*.

Na zjeździe *FDP* Scheel wzywał wszystkich „niegłosujących z *SPD*”, jak i wyborców Unii do oddania drugich głosów na jego partię<sup>76</sup>; określenie „niegłosujących” (jak gdyby tacy byli wśród zdecydowanych zwolenników *SPD*) miało formalnie osłabić znaczenie tego wyraźnego wezwania. Inne tego typu wezwania były mniej zawołowane. Prof. O. Flechtheim oraz prof. H. J. Heydorn wzywali wyborców do oddania drugiego głosu na *FDP*, „aby uznana jako konieczność koalicja socjalno-liberalna mogła dalej rządzić” Flechtheim przekonywał, że podział głosów nie oznacza podziału świadomości, lecz jest „aktem racjonalnym, by rządu Brandta-Scheela nie można było zastąpić rządem Barzela-Straussa”<sup>77</sup>.

Bardzo wyraźnie postawił tę sprawę tygodnik ilustrowany „Stern” (około 2 mln nakładu):

„Kto zamierza *SPD* uczynić tak silną jak to tylko jest możliwe nawet gdyby wtedy rozbiła się *FDP* o przeszkodę 5%, a tym samym i kontynuacja rządu Brandta-Scheela, oddaje obydwa głosy na *SPD*. Kto pragnie zwycięstwa *SPD* i *FDP* i umocnionej kontynuacji socjalno-liberalnej koalicji (...) niech się zastanowi, czy nie lepiej głosować raz na *SPD*, drugi raz na *FDP*”<sup>78</sup>.

Zważywszy wysoki nakład tygodnika można przyjąć, iż ta argumentacja trafiła do przekonania wielu wyborców. Nie brak było podobnych wezwań ze strony zwolenników *SPD*. Ogłoszono np. wypowiedź znanego historyka prof. E. Kogona (Darmstadt):

„Osobiście stoję blisko *SPD*. Kto jednak obawia się, że pewnego dnia członkowie *Jungso* mogą odsunąć Willy Brandta od programu godesberskiego, niech wypowie się na rzecz *FDP*. Jeśli zaś ktoś boi się, że *FDP* nie pokona przeszkody 5%, niech odda swój drugi głos na krajową listę wolnych demokratów. Przez rozdzielenie swego głosu wzmocni on najważniejszego partnera koalicyjnego w *Bundestagu*”<sup>79</sup>.

Podobnych wezwań było więcej i — jak wykazał wynik wyborów — nie pozostały one bez echa. Oto np. wyniki głosowania (w zaokrągleniu) w trzech krajach: wielkim, średnim i małym (I — w okręgach, II — na listy krajowe):

Głosy	<i>SPD</i>		<i>CDU</i>		<i>FDP</i>	
	I	II	I	II	I	II
Nadrenia-Westfalia	5745 tys.	5510 tys.	4529 tys.	4483 tys.	530 tys.	865 tys.
Dolna Saksonia	2348 „	2229 „	2002 „	1983 „	203 „	392 „
Nadrenia-Palatynat	1108 „	1068 „	1113 „	1089 „	113 „	193 „

W Nadrenii-Westfalii np. *SPD* straciła 235 tys. głosów, *FDP* natomiast zyskała 325 tys., *CDU* straciła 45 tys.

Część zysku *FDP* pochodzi od wyborców, którzy nie oddali pierwszego głosu (zjawisko powszechne we wszystkich okręgach) oraz od wyborców *CDU*, lecz głównie od wyborców socjaldemokratycznych, którzy posłuchali wezwania do oddania głosów na listy krajowe *FDP*. W wielu okręgach strata pierwszych głosów *SPD* prawie z matematyczną dokładnością równała się przyrostowi drugich głosów

<sup>76</sup> Patrz przypis 32.

<sup>77</sup> fdk (freie demokratische korespondenz) 199/1972: *Fortführung der Regierung Brandt-Scheel ist eine Lebensfrage*.

<sup>78</sup> Armin von Manikowsky, *Auf die Zweitstimmen kommt es an*. „Stern” 47/1972.

<sup>79</sup> fdk 198/1972: *Flach dankt Unterzeichnern liberaler Wählerinitiative*.



*FDP*. Różnice na niekorzyść *SPD* dochodziły do ponad 7%<sup>80</sup>. Więcej pierwszych niż drugich głosów uzyskała *SPD* tylko w 9 okręgach (na 248), w tym aż w 8 okręgach bawarskich, gdzie toczyła się szczególnie zacięta walka z *CSU*; różnice były jednak minimalne.

Oceniając ogólnie wynik *FDP* stwierdzić można, że zyskała ona bardzo wiele na koalicji z *SPD*. Wzrósł jej autorytet, partia umocniła się wewnętrznie i stała się ważną siłą polityczną.

Po wyborach 1969 r. partie Unii zapowiadały, że *FDP* usuną z sejmów krajowych, a później z *Bundestagu*.

Przechodząc do oceny wyniku wyborczego *CDU/CSU* stwierdzić można, że znaczna część poprzednich uwag o *SPD* i *FDP* odnosi się również do partii opozycji. Z jej pomyłek i błędów skorzystały partie koalicyjne. *CDU/CSU* zbyt późno zauważyły, że polityka wschodnia Brandta zdobywa coraz więcej zwolenników w *NRF*, a swoją przesadą w przedstawianiu sytuacji gospodarczej kraju uzyskały odwrotny od zamierzonego skutek. Strasząc wyborców widmem gospodarczej katastrofy, niepewnością jutra i groźbą utraty całego dorobku, partie Unii mimo woli tą propagandą spowodowały, że zrodziło się u wielu przekonanie, o konieczności zachowania dotychczasowego kierownictwa w chwilach tak trudnych. Świadectwem lekceważenia nastrojów społeczeństwa ze strony Unii było jej gwałtowne wystąpienie przeciwko zawartemu tuż przed wyborami układowi zasadniczemu z *NRD*.

Jeśli jednak niektórzy komentatorzy wyniki wyborów określili jako „zdecydowaną” klęskę *CDU/CSU*, to tkwi w tym przesada. Określenie to jest adekwatne do psychologicznych skutków niepowodzenia opozycji, lecz nie w odniesieniu do danych liczbowych. Zarówno *CDU* jak i *CSU* mogły również zanotować przyrost ilości głosów w porównaniu z 1969 r. tyle tylko, że nie jest on proporcjonalny do ogólnego wzrostu liczby głosujących. Toteż *CDU* straciła w skali federalnej tylko 1,4% głosów, a *CSU* utrzymała stan z 1969 (+0,1%). Wyraźniejsze są straty w ilości mandatów: *CDU* — 16, *CSU* — 1. Partie Unii straty swe na rzecz *SPD* i *FDP* pokryły przede wszystkim odziedziczeniem około 1 mln 200 tys. głosów po *NPD* i zdobyciem około 1/3 głosów młodych roczników — Bawarska *CSU* Straussa uzyskała np. więcej 497 tys. głosów, z których około 255 tys. wywodziło się z dawnych zwolenników *NPD*.

Partie Unii *CDU* i *CSU* z 44,8% głosów i 225 mandatami w parlamencie pozostają więc nadal poważną siłą polityczną, którą Brandt docenia. W oświadczeniu powyborczym powiedział on m. in.:

„W imię wielkiego zadania, które nadal konsekwentnie będziemy realizować, szukamy wspólnoty ludzi odpowiedzialnych. Szukamy ich także wśród opozycji. Mam nadzieję, że obecnie przestanie się ona uważać przede wszystkim za wspólnotę związaną celem obalenia rządu. Dla rządu i dla opozycji rzecz idzie o wiarygodność; na niej opiera się duch demokracji, o którym możemy powiedzieć, że znalazł na trwałe ojczyznę w *NRF*”<sup>81</sup>.

Trudno jednoznacznie orzekać, w jakim stopniu to wezwanie znajdzie odzew w opozycji. W każdym razie nazajutrz po wyborach zarząd federalny *CDU* stwierdził w swej uchwale:

<sup>80</sup> Podczas kiedy obecnie *SPD* w samej tylko Nadrenii-Westfalii straciła 235 tys. I głosów, w wyborach 1969 r. w skali federalnej straciła zaledwie 340 tys., co odpowiadało mniej więcej takiemu samemu przyrostowi II głosów *FDP*.

<sup>81</sup> Patrz przypis 63.



„CDU/CSU nie osiągnęły swego celu, tzn. nie zdobyły większości umożliwiającej stworzenie lepszego rządu. Ale 45% wyborców wyraziło partiom Unii swoje zaufanie. CDU pod przewodnictwem R. Barzela będzie dalej prowadzić i rozwijać politykę na podstawie swoich programowych sformułowań. Partia zaangażowała się w walce wyborczej jak nigdy przedtem. Mobilizacja partii, poszerzenie jej bazy członkowskiej, dalsze usprawnienie organizacji — oto wielkie zadania na nadchodzące miesiące. Wszystkich członków, przyjaciół i zwolenników CDU wzywamy do poparcia nas w realizacji tego zadania”.<sup>82</sup>

Powstaje pytanie, na jakie nowe siły mogą liczyć partie Unii po wchłonięciu 90% głosów neofaszystowskiej *NPD*. Zachodnioniemiecki historyk I. Geiss nie widzi dla nich żadnych rezerw. Po apogeum Unii w 1957 r., kiedy jej przewaga nad *SPD* wynosiła 18,4 głosów, od wyborów 1961 r. stale ona malała, by w 1972 r. przekształcić się w 1,1% przewagę *SPD*. Zdaniem Geissa, na prawo Unii jest obecnie pustka, a nowe roczniki wyborców w większości nie są już podatne na nacjonalistyczną propagandę i konserwatywną ideologię. Postępująca industrializacja, urbanizacja i polityczna oświata stworzyły i tworzą nowe bazy dla *SPD*, która ma jeszcze do zdobycia większość tylko w Badenii-Wirtembergii, Nadrenii-Palatynacie i Bawarii. Geiss stawia więc dla socjaldemokratów taką optymistyczną prognozę:

„Naszkicowany ruch wśród wyborców dopuszcza uzasadnione przewidywanie, że CDU, a wtedy także CSU w następnych wyborach straci jeszcze więcej niż w 1972 r., ponieważ w przyszłości nic nie zdoła złagodzić upadku.”<sup>83</sup>

Z powyższego punktu widzenia konkluzja Geissa ma wszelkie cechy prawdopodobieństwa. Nie można jednak zapomnieć, że — jak na razie — *SPD* dzieli od *CDU/CSU* minimalna różnica — 45,9% wobec 44%.

Bardzo pozytywnym faktem jest całkowite wyeliminowanie neofaszystowskiej *NPD* z życia politycznego NRF. Podczas gdy w 1969 r. była ona zaledwie o krok od przekroczenia klauzuli 5%, gdyż zabrakło jej jedynie około 220 tys. głosów, czyli 0,7%, obecnie uzyskała ogółem tylko 0,6% głosów: 203 tys. wobec 1 422 000 w poprzednich wyborach. Z *NPD* pozostało więc niewiele. Rodzi się jednak pytanie, w jaki sposób przypływ sił neofaszystowskich odbije się na przemianach wewnętrznych partii Unii.

Jeśli chodzi o pierwsze samodzielne od 1953 r. wystąpienie wyborcze partii komunistycznej (*DKP*), to nie można było po nim wiele oczekiwać. Uzyskanie 114 tys. głosów (0,3%) na pewno jednak nie odpowiada rzeczywistym wpływom *DKP* wśród klasy robotniczej i jest jedynie odbiciem aktualnej sytuacji w NRF. W starciu *SPD* — *CDU/CSU* wielu zwolennikom *DKP* nie było obojętne kto zwycięży, a liczył się każdy głos. Mimo więc zwalczania ich partii przez *SPD* i stalego jej odżegnywania się od współpracy z *DKP* wielu komunistów głosowało na *SPD*.

Oceniając ogólnie wybory do VII *Bundestagu* podkreślić trzeba fakt wysokiego upolitycznienia społeczeństwa zachodnioniemieckiego, co znalazło wyraz w rekordowej liczbie głosujących — 91,2% uprawnionych (po II wojnie światowej w żadnym z państw zachodnich nie notowano takiego zainteresowania wyborami jak w NRF). W ostatnich pięciu wyborach udział głosujących kształtował się następująco:

Rok	1957	1961	1965	1969	1972
Głosujących	87,8%	87,7%	86,8%	86,7%	91,2%

<sup>82</sup> DUD 222/1972: *Nach der Bundestagwahl*.

<sup>83</sup> I. Geiss, *Das rechte Reservoir ist leergefegt*, „Vorwärts” 48/1972.



Wysokie upolitycznienie idzie w parze ze świadomym wyborem. Dowodem tego jest znikoma liczba tych, którzy nie mogli się zdecydować, jakiej partii oddać swój głos. W ostatnich wyborach było ich już zaledwie 0,7% ogółu głosujących, przy czym liczba ich stale się zmniejsza, co uwidacznia następujące zestawienie:

Rok	1957	1961	1965	1969	1972
Głosy nieważne	1 167 466	1 296 673	795 675	557 060	304 469

Pewien wzrost ilości głosów nieważnych w 1961 r. można tłumaczyć przeświadczeniem wielu ówczesnych wyborców, że Unia — po uzyskaniu bezwzględnej większości w 1957 r. — ponownie zwycięży, nie ma więc żadnej alternatywy. Natomiast w miarę wzrostu ilości głosów SPD — a tym samym i czynnika niepewności — mimo stałego zwiększania się liczby głosujących, ilość głosów nieważnych zaczęła maleć, by ostatnio stracić jakiegokolwiek znaczenie.

Na zakończenie analizy wyników ostatnich wyborów w NRF poświęćmy jeszcze uwagę tzw. trendowi do dwupartyjności, o czym mówi i pisze się od wielu lat. Wychodzi się przy tym z założenia, że FDP prędzej czy później zostanie pochłonięta przez dwa bloki. W wyborach ostatnich trend ten potwierdził się ponownie, mimo wyraźnego „odrodzenia” FDP. Od 1949 r. największe dwie formacje polityczne NRF uzyskiwały głosów:

Rok	1949	1953	1957	1961	1965	1969	1972
SPD	29,2%	28,8%	31,8%	36,2%	39,3%	42,7%	45,9%
CDU/CSU	31,0%	45,2%	50,2%	45,3%	47,6%	46,1%	44,8%
Ogółem	60,2%	74,0%	82,0%	81,5%	86,9%	88,8%	90,7%
FDP	11,9%	9,5%	7,7%	12,8%	9,5%	5,8%	8,4%
Inni	21,9%	16,5%	10,3%	5,7%	3,6%	5,4%	0,9%

Trend do dwupartyjności (na wzór anglosaski) w świetle podanych liczb jest faktem niewątpliwym. Jeszcze tylko FDP mu się przeciwstawia, ze zmiennym zresztą szczęściem. Przed każdymi wyborami wolni demokraci drżą o swój los; ich pozycja w ostatnich wyborach dlatego m. in. uległa poprawie, że właśnie wielu intelektualistów i wybitnych osobistości chciało zapobiec istnieniu w NRF tylko dwóch sił politycznych. Ale czy ostatecznie nie grozi im jednak los liberałów brytyjskich? Pisząc w *Historii Anglii* o upadku tamtejszych liberałów, André Maurois zaznaczył, że intelektualiści W. Brytanii znaleźli swe miejsce w Partii Pracy, która — oparta na związkach zawodowych — lepiej niż partia liberalna wyraża opinię mas robotniczych<sup>84</sup>.

Na razie jednak wolni demokraci, wraz z socjalistami stanowią partię rządzącą w koalicji, która ma przed sobą cztery niełatwe lata. Europa wchodzi w okres wielkich przemian politycznych, społecznych i gospodarczych, związanych ze stabilizacją pokoju i poszukiwaniem nowych dróg współpracy między jej narodami. W przemówieniu wygłoszonym z okazji otrzymania z rąk prezydenta NRF aktu nominacyjnego na kanclerza, Brandt powiedział:

„Bierzemy odpowiedzialność i będziemy ciężko pracować, aby nasza polityka dobrego sąsiedztwa (...) poczyniła dalsze postępy”<sup>85</sup>.

Dla Europy pomyślny to fakt, że w tak ważnym jej punkcie jak Niemiecka Republika Federalna, władzę sprawują ludzie realnie myślący.

Florian Miedziński

<sup>84</sup> A. Maurois, *Dzieje Anglii*.

<sup>85</sup> „Bulletin” 168/1972: *Ansprache des Bundeskanzlers beim Bundespräsidenten*.